

# Obama: nie ma sposobu, by ukraiński konflikt zakończył się dobrze dla Rosji

– Aneksja Krymu to koszty, a nie korzyść dla Rosji – ocenił w wywiadzie dla CNN prezydent USA Barack Obama. Ponownie wykluczył wojskową konfrontację USA z Rosją w celu ochrony Ukrainy. Potwierdził natomiast gotowość USA do obrony państw członkowskich NATO leżących na wschodniej flance Sojuszu.

W wyemitowanym w niedzielę przez telewizję CNN wywiadzie (nagrany podczas wizyty prezydenta USA w Indiach we wtorek) Obama ocenił, że prezydent Rosji Władimir Putin, zajmując ukraiński Krym, „nie kierował się żadną wielką strategią”, lecz improwizował, „wyprowadzony z równowagi protestami na kijowskim Majdanie”.

## „Dziś siła kraju jest mierzona wiedzą”

Ta pogłębiająca się „improwizacja” Putina, jak uważa Obama, doprowadziła Rosję do złamania prawa międzynarodowego oraz naruszenia suwerenności i integralności terytorialnej sąsiedniego kraju, za co Rosja została ukarana dyplomatyczną izolacją i dotkliwymi sankcjami.

– Nie ma sposobu, by to się skończyło dobrze dla Rosji. Aneksja Krymu to koszty, a nie korzyść dla Rosji. Czasy, gdy zajęcie jakiegoś terytorium było metodą na podniesienie statusu mocarstwa, skończyły się. Dziś siła kraju jest mierzona wiedzą, umiejętnościami, możliwościami eksportu dóbr, wynalazkami nowych produktów i usług, wpływami – wyliczał prezydent USA.

Przyznał, że sankcje nałożone przez Zachód na Moskwę za aneksję Krymu oraz za wspieranie przez nią rebelii na wschodzie Ukrainy, choć bardzo osłabiły gospodarkę Rosji, to nie doprowadziły do zmiany kursu obranego przez Putina. Obama wykluczył jednak wojskowe zaangażowanie się USA w ukraiński konflikt.

– Zważywszy na wielkość militarną Rosji i fakt, że Ukraina nie jest członkiem NATO, istnieją oczywiste ograniczenia naszych działań wojskowych. Putina nie udało się dotąd powstrzymać. Ale tym, którzy sugerują, że musimy robić więcej, mówię, że możemy i to robimy: zwiększamy ponoszone przez Rosję koszty i możemy wywierać na nią presję dyplomatyczną. Ale nie uważam, że byłoby mądre dla USA lub dla świata, byśmy mieli wojskowy konflikt między USA a Rosją – powiedział Obama.

## Czerwona linia

Amerykański prezydent potwierdził natomiast gotowość USA do obrony państw członkowskich NATO leżących na wschodniej flance Sojuszu. – Wzmacniamy granicę tych państw, które są członkami NATO, i dajemy jasno do zrozumienia, że tej czerwonej linii przekroczyć nie można, bo musielibyśmy podjąć akcję wojskową, by bronić naszych sojuszników. O tym właśnie mówi art. 5 NATO (Traktatu Północnoatlantyckiego) – podkreślił.

Zapewnił, że USA będą dalej obarczać Rosję kosztami jej poczynań, wywierać na nią dyplomatyczną presję, jednocześnie dając Putinowi do zrozumienia, że wciąż osiągalne jest dyplomatyczne rozwiązanie ukraińskiego konfliktu. Jednocześnie, jak dodał Obama, USA będą dalej wspierać gospodarkę Ukrainy i reformy podjęte przez prezydenta i rząd tego kraju.

– Ale nie jestem bardzo optymistyczny, że jego (Putina) kurs się zmieni – przyznał na koniec rozmowy Obama, wskazując na wysokie poparcie dla Putina w sondażach, które, jak zauważył, zawdzięcza kontrolowanym przez Kreml mediom i rozbudzeniu wśród Rosjan silnego nacjonalizmu. – Może zmieni zdanie, ale my tymczasem musimy być pewni, że możemy ochronić naszych sojuszników i wspierać zasady, które od końca wojny zapewniały utrzymanie pokoju w Europie – powiedział prezydent USA.

Autor: kg//rzw / Źródło: PAP

1 lutego 2015 r.